CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI
DZIENNIK LUDOWY
PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 191 (355)
NIEDZIELA
17 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.29, zach. 20.51

Katolicy lubelscy protestują przeciwko nadużyciu wiary

List otwarty przedstawicieli nauki do kurii biskupiej i społeczeństwa

Profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, przedstawiciele nauki, sztuki i inteligencji pracującej miasta Lublina ogłosili list otwarty, stwierdzający co następuje:

„Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami gromadzenia się w katedrze lubelskiej, wokół niej, na stacji kolejowej i w pociągach, ludności, którą do Lublina ściągnęła sensacyjna wiadomość o „cudzie" jaki miał mieć miejsce w katedrze lubelskiej w dniu 3 lipca br. Zdziwieni dalszym rozwojem wypadków, związanych z rzekomym „cudem", jako ludzie wierzący i należący do Kościoła, tą drogą wyrażamy nasze zdanie.

Żyjemy w piątym dziesiątku XX wieku, w wieku radia, promieniotwórczości energii atomowej i wielu zdobyczy naukowych, Zjawiska te każą uczonym prowadzić żmudne nieraz badania, uwieńczone wydarciem tajemnic przyrodzie. Żyją jednak na świecie ludzie, którzy wiedzę starają się wykorzystać dla celów niszczenia, zbrodni i panowania nad innym człowiekiem. Nam, mieszkającym w Lublinie, mieście dwu uniwersytetów, wydał się dziwnym fakt, iż wieść, jaka rozeszła się wśród uczestników niedzielnego popołudniowego nabożeństwa w katedrze lubelskiej, będącej kościołem — siedzibą biskupa — nie znajdowała dość długo stwierdzenia lub zaprzeczenia ze strony kompetentnych władz kościelnych i naukowych naszego miasta. Dopiero po tygodniowym okresie, w niedzielę, 10 lipca br. usłyszeliśmy z listu biskupa lubelskiego stwierdzenie, że prace powołanej komisji dla fachowego ustalenia szczegółów nie dają podstawy do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w naszej katedrze, za zdarzenia cudowne i nadprzyrodzone. Wiemy, że w żadnym kościele nie wolno wystawiać w celach kultu obrazów bez aprobaty miejscowego biskupa. Dlatego dziwi nas, zawstydza i gorszy fakt, iż w katedrze — siedzibie biskupa — do rzekomo „cudownego" obrazu z dalekich stron, wbrew wezwaniom biskupa-ordynariusza, prowadzą bezpośrednio pielgrzymki duchowni, że inni duchowni organizują wejście do katedry, że odprawiają przy tym nabożeństwa w sposób przez Kościół ustalony, stwierdzając w ten sposób publiczny charakter kultu.

Mimo ogłoszenia przez biskupa-ordynariusza, iż cud nie został stwierdzony — z przykrością musimy stwierdzić, iż duchowieństwo lubelskie nie zdało egzaminu, przed którym je przypadek postawił. Spodziewaliśmy się,

(Dokończenie na str. 2)

Polskie Zakłady Zbożowe czekają na nowy plon

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Minister Przemysłu i Handlu powołał do życia Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze pod nazwą Polskie Zakłady Zbożowe, które rozpoczęło swą pracę z dniem 1 maja 1948 roku.

W ciągu swej rocznej działalności PZZ wykazały dużą umiejętność w opanowaniu rynku, eleminowaniu szkodliwego handlu niezorganizowanego i skierowały zagadnienie zbożowe na nowe tory gospodarki planowej.

Na rynku pozostał tylko uspołeczniony aparat skupu, oparty w całym kraju na sieci placówek spółdzielczych Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, osiągającej liczbę 2600 punktów skupu. Umożliwiło to wprowadzenie stałych cen na zboże i przetwory zbożowe, które pomimo zakusów szkodników gospodarczych są niczym niezachwiane.

Płynące stąd korzyści odczuwa ludność bezrolna szczególnie w okresie przednówkowym, jako też i chłopi mało- i średniorolni w okresie pożniwnym.

Przed tym w tych okresach roku były znaczne wahania cen, które umożliwiały niesprawiedliwe bogacenie się chłopów-bogaczy wiejskich — z krzywdą biedoty wiejskiej.

Zaopatrzenie rynku krajowego w zboże i przetwory zbożowe wykonały Polskie Zakłady Zbożowe bez większych zakłóceń, szczególnie w okresie zaniechania rozdzielnictwa kartkowego, eliminując zupełnie handel niezorganizowany.

Biuro Handlu Zagranicznego Polskich Zakładów Zbożowych objęło eksportem szereg rynków zagranicznych, jak: Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Dania, Anglia, Bizonia, Izrael i Belgia.

Wszystkie dostawy zagraniczne spotkały się z wielkim uznaniem ze strony odbiorców zagranicznych, tak pod względem jakości i czystości zboża, jak też i sprawności dostaw.

Dokonano dużego wysiłku na odcinku inwestycji młyńskich i pomieszczeń magazynowych.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki zorganizowanej i rozwijającej się coraz bardziej akcji współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, dzięki ofiarnej pracy komórek partyjnych, współdziałających z kierownictwem na każdym stopniu organizacyjnym PZZ.

Stoimy znów przed nowymi zbiorami.

Polskie Zakłady Zbożowe staną przed zagadnieniem przejęcia bez zahamowań do magazynów i na przetwórstwo całej podaży pożniwnej. Jakością tegorocznych zbiorów interesuje się Państwo, gdyż od tego w znacznym stopniu jest uzależniona jakość mąki i chleba oraz osiągnięcie większych oszczędności, powstałych przez wyeliminowanie ze zboża zanieczyszczeń i pośladów.

Rolnicy w tym roku sprzedawać będą do spółdzielni Samopomocy Chłopskiej nadwyżki zboża.

Przed sprzedażą powinni jak najstaranniej doczyścić zboże i zatroszczyć się, by było ono należycie wysuszone.

Będą unikać pośredników. Gospodarują bowiem sami u siebie i dla siebie.

Stąd kierujemy swój gorący apel do Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, ażeby wykorzystały obecny okres na dokonanie szczegółowego przeglądu wszystkich pomieszczeń, przeznaczonych na skup. Magazyny winny być opróżnione z resztek zboża i poddane dokładnej dezynsekcji. Przez dokonanie drobnych inwestycji, można dokonać w magazynach dużych ulepszeń, które zmniejszają ryzyko przy przechowaniu i dadzą oszczędność w pracy i środkach. Uzupełnić należy też sprzęt techniczny, zaopatrzyć każdą spółdzielnię w wialnię, wagę i inne przyrządy.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 4 czerwca 1949 r. w sprawie organizacji punktów skupu zboża przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", przygotowywane pomieszczenia magazynowe mają służyć dla pomieszczenia żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, gryki i prosa. Magazyny te winny rozporządzać odpowiednią ilością zdatnych do użytku środków transportowych.

Rolnicy, dowożący zboże, winni być załatwiani kolejno, a akcja przyjmowania zboża skoordynowana z manipulacją biurową i wypłacaniem należności. W dobrze zorganizowanym współzawodnictwie i akcji oszczędnościowej towarzyszącej całemu procesowi obiegu zboża i produktów zbożowych od odbioru od rolnika począwszy, przez sprawny skup, troskliwe magazynowanie, oszczędny i staranny przemiał, sprawny transport, szybki załadunek i rozładunek, wypracujemy w tym wspólnym wysiłku korzyści dla rolników i konsumentów

STEFAN KILJAN

Traktor elektryczny



Do artykułu na stronie 3-ej.

Dyskusja nad paktem atlantyckim w parlamencie włoskim

RZYM (PAP). W czwartek rozpoczęła się w Izbie Posłów dyskusja nad ratyfikacją paktu atlantyckiego. Równocześnie odbyła się dyskusja nad petycją ludności włoskiej przeciwko ratyfikacji tego paktu podpisaną przez miliony obywateli.

Poseł komunistyczny Pajetta domagał się odroczenia dyskusji, ponieważ od chwili podpisania paktu atlantyckiego sytuacja międzynarodowa uległa poważnej zmianie. Rząd włoski usprawiedliwiał swego czasu przystąpienie do paktu atlantyckiego tym, że pozwoli mu to na pomyślne załatwienie sprawy byłych kolonii i Triestu. Obecnie jest rzeczą jasną, że rząd włoski nie zdołał nic osiągnąć w tych sprawach i można stwierdzić nawet, że sytuacja znacznie się pogorszyła. Pajetta podkreślił, że w tej sytuacji należy odłożyć sprawę ewentualnej ratyfikacji paktu atlantyckiego. Należy stanowczo wziąć pod uwagę silną opozycję ze strony ludu, którą odzwierciedlają najlepiej miliony podpisów, znajdujące się pod petycją.

Poseł socjalistyczny Riccardo Lombardo również oświadczył, że sytuacja międzynarodowa, która ukształtowała się w ostatnim czasie powinna przekonać rząd, iż należy zmienić stanowisko wobec paktu atlantyckiego.

Konferencja prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów SL

15 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich Stronnictwa Ludowego z całego kraju. W konferencji uczestniczyli członkowie władz naczelnych Stronnictwa z Marszałkiem Władysławem Kowalskim, prezesem Wincentym Baranowskim, sekretarzem generalnym — Antonim Korzyckim, sekretarzami Aleksandrem Juszkiewiczem i Józefem Ozgą-Michalskim oraz wiceprezesem NKW — Bolesławem Podedwornym na czele.

W czasie całodniowych obrad poddano gruntownej analizie aktualne zagadnienia na wsi, omówione na tle sprawozdań z poszczególnych województw. Główną uwagę zwrócono na wyniki wojewódzkich i powiatowych konferencji działaczy Stronnictwa, poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu zagadnień z ostatniej Rady NK SL. Jak wynika ze sprawozdań, działacze terenowi Stronnictwa bardzo żywo interesowali się wszystkimi sprawami, które przeanalizowała ostatnia Rada Naczelna. Wypowiadając się w dyskusjach, poszczególni działacze uznali słuszność dokonanej przez Radę oceny dorobku ideowego ruchu ludowego i nakreślonych perspektyw rozwojowych wsi oraz przyjęli z całkowitym zadowoleniem ustalone wytyczne pracy Stronnictwa Ludowego w obecnym okresie. Konferencje terenowe wysunęły również konieczność większego niż dotąd upolitycznienia kobiet wiejskich i masowego wciągnięcia ich do pracy politycznej i społecznej na wsi.

Sekretarze i prezesi zarządów wojewódzkich w swych sprawozdaniach omówili również odbywające się w Polsce wybory do władz gminnych spółdzielni SCh, sytuację w pracy nad organizowaniem spółdzielni produkcyjnych ponadto wzmożoną akcję rozpolitykowanego kleru.

Jeżeli chodzi o ocenę przebiegu wyborów do spółdzielni gminnych, to podkreślono zgodnie, że mimo błędów, jakie popełniono w czasie ich przeprowadzania, wybory doprowadziły do całkowitego oczyszczenia władz spółdzielni z elementów wrogich ideologicznie i klasowo i wprowadziły do tych władz reprezentację podstawowych mas chłopskich.

Na str. 2-ej

podajemy fragmenty z przemówienia wicepremiera Minca, wygłoszonego na zakończenie I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Warszawie.

Partia musi utrwalać i wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski

Fragmenty z przemówienia wicepremiera Minca

Na zakończenie obrad I Wojewódzkiej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Hilary Minc, które poniżej podajemy w obszernych wyjątkach.

Towarzysze!

Rok temu odbywało się Lipcowe Plenum Komitetu Centralnego PPR. Lipcowe Plenum proklamowało nową politykę partii na wsi. Polityka ta zmierza do systematycznej obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem kapitalistycznym. Polityka ta zmierza do stopniowego ograniczania elementów kapitalistycznych na wsi. Polityka ta ukazuje masom chłopskim perspektywy socjalistycznej przebudowy rolnictwa i nastawiona jest na okazanie wszechstronnej pomocy, tworzonym przez chłopów, pierwszym wzorowym spółdzielniom produkcyjnym. Ta nowa polityka partii spotkała się ze wściekłymi atakami reakcji. Ta nowa polityka partii spotkała się z niedowierzaniem, wątpliwościami, nawet u niektórych naszych towarzyszy. Jeżeli wyrazić te wątpliwości, które miały niewątpliwie miejsce, to streszczały się one do takiej myśli:

Rozpalić walkę klasową na wsi

„Rozpalacie walkę klasową na wsi, będziecie bronić interesów biednego i średniego chłopa, będziecie ograniczać i stopniowo wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, będziecie ukazywać chłopom perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi, będziecie okazywać pomoc w budowie wzorowych spółdzielni produkcyjnych. To wszystko jest dobre. Ale co będzie z produkcją rolniczą? Czy nie spadnie ona w rezultacie tej polityki, w rezultacie ograniczania kapitalistów wiejskich?"

Przeszedł rok. Czy myśmy w ciągu tego roku bogaczy wiejskich ograniczyli? Niewątpliwie ograniczyliśmy ich. Ograniczyliśmy ich przez klasowe nastawienie podatku gruntowego i FOR, usunęliśmy ich w znacznym stopniu z rad narodowych i z zarządów spółdzielni.

Czy w ciągu tego roku wzmogliśmy obronę biednego i średniego chłopa? Niewątpliwie tak.

A co się stało w ciągu tego roku z produkcją rolną? Czy spadła ona czy wzrosła? Czy obszar zasiewów wzrósł czy zmalał? Wzrósł! Czy wydajność z hektara w ciągu tego roku wzrosła czy zmalała? Wzrosła. Czy ilość koni, krów, zwłaszcza świń wzrosła czy zmalała? Wzrosła. Czy zużycie nawozów sztucznych wzrosło czy zmalało? Wzrosło.

Co z tego wszystkiego wynika?

Z tego wszystkiego wynika, że nowa polityka rolna na wsi, że polityka, skierowana przeciwko elementom kapitalistycznym, nie tylko nie przyniosła spadku produkcji, ale przyniosła jej znaczny wzrost.

Spółdzielnie produkcyjne

Weźmy teraz zagadnienie spółdzielni produkcyjnych. Rok temu zaczęliśmy mówić o spółdzielniach produkcyjnych na wsi. Dywersyjnej agitacji i wrogich plotek było wtedy co niemiara. Dużo też było niezrozumienia i dezorientacji wśród wielu chłopów. Obecnie po roku nie tylko mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale gdzieniegdzie chłopi już ją konkretnie organizują. I choć wróg klasowy wytęża wszystkie siły, jest rzeczą niewątpliwą, że niezrozumienie, dezorientacja wśród chłopów jest znacznie mniejsza. Dlaczego?

Dlatego, że chłopi się przekonują, że partia ich nie wprowadza w błąd, że słowa partii nie mijają się z czynami, że partia nie chce komenderować chłopami, czy narzucać siłą spółdzielnie produkcyjne, że partia dąży do tego, by spółdzielczość produkcyjna rozwinęła się na wsi stopniowo, w oparciu o rosnące możliwości materialne i dobrowolne przekonanie mas chłopskich.

A więc ograniczyliśmy w tym roku niewątpliwie kapitalistów wiejskich i osłabiliśmy ich pozycje, broniliśmy lepiej drobnych i średnich chłopów, nie tylko już mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale chłopi gdzieniegdzie zaczęli ją już realizować, a produkcja rolna nie tylko nam nie zmalała, ale wzrosła i świadomość na wsi poczyniła znaczne postępy.

Słuszna polityka

Dzięki czemu mogliśmy to osiągnąć? Mogliśmy to osiągnąć dzięki słusznej polityce naszej partii, polityce umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, polityce oparcia o biedotę wiejską i trwałego sojuszu ze średnimi chłopami.

W czym wyraża się w działalności rządu ta polityka?

Wyraża się m. in. w polityce podatkowej, która wymierzona jest przeciwko bogaczom, która przyznaje wielkie ulgi biedocie i chroni średniaka, wyraża się w polityce kredytowej jak również, co ma wielkie znaczenie, wyraża się w dziedzinie polityki cen.

Utrwalić sojusz robotniczo-chłopski

Odbywają się już żniwa. Przed rządem, przed partią stoi zagadnienie, jak ułożyć w tym roku ceny rolnicze.

Oczywiście należy ułożyć je tak, żeby wzmocnić, utrwalić i rozbudować sojusz robotniczo-chłopski.

Jak kształtują się ceny zbóż na rynkach światowych?

Kształtują się one pod znakiem powszechnej i wielkiej zniżki.

Oto parę danych o tej zniżce.

Jeżeli porównamy na przykład ceny w Chicago w czerwcu ubiegłego roku i w czerwcu bież. roku, to okaże się, że w ciągu tego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

Wszyscy pamiętamy sprzed wojny, że w Polsce sanacyjnej wtedy, kiedy spadały ceny na giełdach światowych, to na łeb i na szyję spadały one i w kraju.

Oto parę przykładów. W 1928 r. kwintal pszenicy kosztował w Nowym Jorku w przeliczeniu na złote 48 zł, a w 1932 roku spadł do 21 zł. Co się stało w Polsce? W 1928 r. cena pszenicy wynosiła 47 zł, a w 1932 roku spadła do 34 zł.

Popatrzmy na inny okres: w 1937 roku cena pszenicy w tym samym Nowym Jorku wynosiła 27 zł, a w 1939 roku wynosiła tylko 16 zł. Co się stało w Polsce? Cena pszenicy z 28 zł w 1937 roku spadła do 18 zł w 1939 r. Co to znaczy? Znaczy to, że ceny w Polsce wiernie szły za cenami amerykańskimi, że chłop polski cierpiał od każdego spadku giełdowego, od każdego kryzysu, od każdego wstrząsu na rynku amerykańskim, argentyńskim, czy kanadyjskim.

Towarzysze! Nasza partia i nasz rząd takiej polityki prowadzić nie będzie.

Nasza partia i nasz rząd robotniczo-chłopski w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipeg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie.

Co znaczy demokracja ludowa

Towarzysze! Czasem jest trudno chłopu wytłumaczyć, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy walka z imperializmem, co to znaczy oderwanie się od praw rozwoju kapitalistycznego.

Macie teraz na przykładzie polityki cen rządu robotniczo-chłopskiego jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Gdyby Polska nie wyrwała się z niewoli kapitalistycznej, gdyby nie była demokracją ludową, światowy spadek cen uderzyłby boleśnie w polską wieś i nie tylko zahamował jej rozwój, ale odrzucił ją daleko wstecz. Polska rozbiła kapitalizm, Polska jest demokracją ludową, w Polsce rządzi rząd robotniczo-chłopski. Dlatego dla polskiego chłopa nie straszne są kryzysy, dlatego rozwija się i będzie się rozwijać szybko i pomyślnie polskie rolnictwo.

Ta nasza polityka cen obliczona jest na utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, na utrwalenie sojuszu ze średniorolnym chłopem, głównym producentem zboża na polskiej wsi.

Trzeba by cała nasza partia na tej bazie utrwalała i umacniała sojusz robotniczo-chłopski, utrwalała i umacniała więź przyjaźni ze średniorolnym chłopem. (Oklaski).

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 2804 w Warszawie, 50653 w Bydgoszczy, 71708 w Warszawie, 94852 w Warszawie.

Wygrane po 500.000 padły na Nr Nr 55535 w Warszawie, 56983 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 21449 w Warszawie, 23147 w Lublinie, 34431 w Ostrów Wlkp.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 7748 8045 15440 22170 28584 54288 68272 72977 73117 76816.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 6450 28705 29587 33152 53605 78448 82188 [illegible]986 91208.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2111 4556 7651 12789 19062 19499 20641 24233 24391 30068 34507 35110 36122 44208 44750 44809 48991 49505 49780 49794 50247 51721 53386 65283 66984 67244 69131 69859 71523 72139 74060 75451 80082 82093 84872 88218 91959.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 3067 3394 4959 5422 5774 5998 6591 8369 11196 12317 13530 15950 16009 17019 17135 17678 19470 19699 19818 20956 21673 22341 23016 26984 27115 29007 29122 29154 29993 32292 34044 37773 41361 42720 43569 43600 44228 45392 46548 47744 49905 50222 54393 54614 54323 58424 61373 62939 63607 65935 68335 69241 69580 69343 81739 83513 87066 87729 88733 90336 90618 91430.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 186 194 334 379 1035 977 2072 334 624 659 760 3113 4013 242 854 6332 7290 623 720 8070 392 694 713 717 9817 10615 729 11029 091 152 523 605 12015 107 425 822 13163 301 394 536 14147 245 337 532 947 15130 856 923 17536 857 959 19235 20995 21178 596 605 376 881 22128 24253 24413 592 662 23587 27847 883 28398 624 29439 30667 887 31258 677 32391 641 914 34244 897 35622 36733 782 37639 812 845 39441 40815 41492 522 755 42257 43169 556 45497 923 950 46031 477 531 47176 778 956 48065 486 663 903 49127 478 733 819.

50566 857 51083 202 551 583 618 52161 792 53325 587 54034 035 269 56104 57447 58753 851 936 59409 60 193 375 898 61741 784 797 62378 63018 052 178 391 64595 66437 547 765 951 67420 751 811 842 68464 69197 513 766 70048 219 336 720 784 850 71168 863 72945 993 999 74012 016 544 75277 76139 535 78272 79167 225 80434 589 980 81223 853 82790 376 83427 476 84343 352 464 763 85454 86368 973 977 87221 417 453 472 631 704 88224 387 725 89095 786 90940 91244 92012 93110 218 720 94200 778 950.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

39049 211 313 58 413 42 515 774 40019 62 80 129 294 321 446 517 627 8 66 9 92 6 867 73 95 41162 335 41 3 97 464 76 86 7 8 512 37 66 641 92 727 58 9 861 959 76 42056 270 340 78 459 620 30 70 788 813 43034 46 82 197 277 97 382 441 50 93 550 619 27 43 746 73 877 86 98 925 45 44248 59 66 366 464 70 635 709 11 40 95 810 36 911 37 40 45183 92 256 410 625 30 94 740 56 853 78 46211 38 83 315 19 411 42 99 575 641 752 47083 144 74 96 438 550 7 651 62 722 84 822 46 68 89 48052 92 103 42 210 14 310 41 47 404 95 8 533 669 96 722 66 83 882 91 49033 53 104 39 66 212 344 417 26 51 91 9 502 95 651 900 50016 100 41 323 41 445 70 1 91 605 755 63 51009 159 60 85 94 310 455 504 690 778 878 993 52077 138 233 390 448 59 76 616 7 76 731 44 8 822 53048 88 160 243 357 84 491 531 649 714 74 942 90 3 54028 288 478 517 61 835 932 93 55042 44 54 103

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze.

Dotychczasowe wyniki śledztwa

w sprawie śmierci Heleny Rabczuk

Jak nas informuje Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Lublinie, śledztwo prowadzone w sprawie śmierci Heleny Rabczuk i ranienia 19 osób wykazało dotychczas co następuje:

Dnia 3 lipca br. w Lublinie zostały rozpowszechnione wiadomości o rzekomym „cudzie", który miał mieć miejsce w katedrze. Aczkolwiek komisja, powołana przez ks. biskupa Kałwę stwierdziła, że nie ma żadnego „cudu", władze kościelne nie tylko nie przedsięwzięły żadnych kroków w celu wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy, lecz nawet wydały zarządzenia, które przyczyniły się do wzmożenia fanatyzmu i organizowania napływu otumanionych wiernych.

Ksiądz Forkiewicz, pierwszy wikariusz katedry lubelskiej, wyjaśnił: „Ja osobiście nie mogę stwierdzić „cudu". Początkowo myślałem, że z kropidła mogła upaść na obraz kropla wody. Ktoś mówił, że mogły to być bakterie, które wytworzyły ciecz... Mam przekonanie, które miałem od początku, że tu nie ma nic nadzwyczajnego".

Dotychczasowe wyniki śledztwa pozwalają stwierdzić, że wypadki, które miały miejsce 13 lipca br. na terenie katedry lubelskiej, a mianowicie śmierć Heleny Rabczuk i ranienie 19 osób, zostały spowodowane karygodnym postępowaniem organizatorów tłumnego napływu ludzi.

Dalsze śledztwo w toku.

Katolicy lubelscy protestują

przeciwko nadużyciu wiary

(Dokończenie ze str. 1)

iż wpłynie ono na pobudliwy i łatwy do zaagitowania tłum i nie będzie narażało na niewygody, poniewierkę, oderwanie od żniw, wreszcie narażanie ludzi uczciwie wierzących na gorzki zawód po obejrzeniu rzekomo „cudownego obrazu".

W wypadkach lubelskich, mających na celu oderwanie tysięcy rąk od pracy, obawiamy się inspirowanej przez nieodpowiedzialne, rozpolitykowane jednostki akcji politycznej, której nie chcemy właśnie, jako wierzący, widzieć w kościele. Nie chcemy widzieć w świątyni wyciągania z podnieconego, ubogiego tłumu olbrzymich sum choćby nawet na odbudowę zniszczonej katedry. Pragniemy zwrócić uwagę lubelskiego światłego społeczeństwa, szkolnictwa i świata nauki na ujawniony z okazji ostatnich wypadków niski poziom oświaty niektórych zespołów naszej ludności. Pragniemy zwrócić uwagę na straty spowodowane w dziedzinie produkcji i budowy kraju, na skutek pielgrzymek do Lublina — miejsca rzekomego „cudu".

Wydaje nam się, iż jest już najwyższy czas, aby odpowiedzialne czynniki, zarówno kościelne, jak i społeczne, w sposób zdecydowany położyły kres psychopatycznej atmosferze, wywołanej autosugestią, czy wreszcie złą wolą nieodpowiedzialnych mącicieli spokojnej pracy nad budową demokratycznej Polski.

Oczekujemy zdecydowanej postawy Kurii Lubelskiej i duchowieństwa naszego województwa, czym — z przykrością stwierdzić to musimy — nie jest list pasterski ks. biskupa lubelskiego, komentowany rozmaicie przez duchowieństwo diecezji. Sądzimy, że władze państwowe, których stosunek do spraw kultu religijnego i kościoła określił niedawno min. Wolski i których pełna demokratyczna tolerancja w stosunku do wydarzeń w Lublinie jest nam znana, położą bezwzględnie kres fanatycznej histerii, która doprowadziła do karygodnych, a jakże bolesnych i tragicznych wypadków, jak śmierć młodej kobiety i poważne obrażenia cielesne, zagrażające życiu wielu innych osób".

List otwarty podpisali:

Dr Malicki Stanisław, prof. UMCS; dr Freitag Józef — prof. UMCS; Wyleżyński Adam — dyr. Filharmonii, Bielski Konrad — członek Zw. Literatów, dr Ossendowski Aleksander — prof. UMCS, inż. Kryński Tadeusz — dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej, mgr Skorupski Czesław, mgr Policha Leopold, inż. Szubert Stefan, mgr Gubarewski Leonid, mgr Steliga Józef, mgr Fiala Tadeusz, Michalakowa Feliksa — nauczycielka, dr Mączka Józef — lekarz, dr Jędrzejewski Ryszard — lekarz, dr Chełchowski Stanisław — lekarz, Kański Marek — asystent UMCS, dr Kałużny Wincenty — lekarz, dr Smolarek Franciszek — lekarz, mgr farmacji — Kasperek Józef, dr Duda Rudolf — lekarz, inż. Rychart Konstanty, Grudziński Stanisław — adwokat, dr Brudkowska Adelaida — lekarz, dr Haas Tadeusz — lekarz.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w parlamencie irańskim wybuchła zacięta bójka po uchwaleniu przez większość rządowego projektu ustawy wyłączającego analfabetów z głosowania powszechnego. Protesty nie których deputowanych wywołała również propozycja, by udzielić prawa głosu kobietom. Ogółem w bójce wzięło udział kilkudziesięciu członków parlamentu.

Agencja Nowych Chin donosi, że na zebraniu w Pekinie postępowi dziennikarze chińscy postanowili zgłosić akces do Międzynarodowego Związku Dziennikarzy.

Wiceprezes związku górników szkockich John Wood zgłosił swe przystąpienie do brytyjskiej partii komunistycznej.

Społeczeństwo miasta Płowdiw postanowiło wybudować na szczycie najwyższego wzgórza, położonego na terenie miasta, panteon dymitrowowski. W Panteonie spoczną zwłoki bojowników, którzy zginęli w walce z faszyzmem, w walce której przewodził Georgi Dymitrow.

Prasa radziecka podaje treść drugiej noty rządu polskiego do Wielkiej Brytanii w sprawie umorzenia dochodzenia przeciwko przestępcom wojennym von Rudstedtowi i Strussowi, przytaczając obszernie fragmenty tej noty.

Traktor elektryczny — chluba techniki radzieckiej

„Komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja" — powiedział Lenin, akcentując chyba najmocniej znaczenie, jakie w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej odgrywa upowszechnienie energii elektrycznej.

TE słowa Lenina towarzyszyły naszej grupie, zwiedzającej Ukrainę, przez cały dzień 30 czerwca 1949 r. i przypominają się chyba każdemu z naszej pięćdziesiątki dość często i teraz po powrocie do kraju. 30 czerwca to był naprawdę pamiętny dzień.

Przez 9 dni zwiedzaliśmy poprzednio okręg kijowski i wiele już widzieliśmy, toteż zdawało nam się, że dość się już nadziwiliśmy, że już pewnie nie ma w tym okręgu rzeczy, czy zjawisk, które by nas tak wzruszyły, jak zapoznanie się z pierwszym kołchozem w rejonie kaharłyskim, jak widok kombajnów w motorowo-traktorowej stacji w tymże rejonie, jak poletka pszenicy wielokłosowej i pszenicy wieloletniej w mironowskiej stacji selekcyjno-nasiennej, jak olbrzymie 60-hektarowe pole wysadek buraka cukrowego w makuszowskim sowchozie buraczanym.

A jednak...

Okazuje się, że zdolność do wzruszania się jest w człowieku niewyczerpana. Podobnie niewyczerpane są dla ludzi z zagranicy urządzenia, zjawiska i sprawy pięknej ziemi ukraińskiej, przed którymi staje zdumiony i wzruszony, które wywołują podziw i na które niesposób patrzeć bez entuzjazmu.

Nasza 50-osobowa grupa z trzeciej delegacji chłopów polskich przekonała się o tym dostatecznie we własnym gronie, a utwierdziła się jeszcze bardziej w tym przekonaniu następnego dnia, gdy spotkała w Kijowie chłopów z innych 11 grup, które po zwiedzeniu 11 okręgów Ukrainy uważały, że tylko one widziały rzeczy naprawdę ciekawe i naprawdę godne podziwu.

Wszyscy jednak musieli przyznać, że my mieliśmy największe szczęście: traktoru o napędzie elektrycznym nie oglądała żadna inna grupa naszej wycieczki.

A stało się to właśnie w dniu 30 czerwca w pobliżu Korsunia Szewczenkowskiego, słynnego w historii ostatniej wojny światowej z wielkiej bitwy, która doprowadziła do okrążenia i zupełnego zniszczenia przez Armię Czerwoną 80-tysięcznej armii niemieckiej.

Zobaczyliśmy pracę traktora na wielkim polu czarnego ugoru, uprawianego pod zasiew pszenicy.

W pogodny letni dzień, gdy spod kultywatora wybiega szeroki obłok ciemnego kurzu, trzeba do maszyny podejść zupełnie blisko, aby cokolwiek zobaczyć.

Właśnie traktor przystanął i w mig otoczony został przez naszych chłopów. Aby nie stało się jakieś nieszczęście, brygadier wyłączył prąd z podstacji. Teraz można oglądać.

Oglądamy.

TRAKTOR, do którego przyczepiono dwa wielkie kultywatory i odpowiedni zespół bron, jest inny niż traktor spalinowy. Przede wszystkim większy. Część, w której zainstalowano motor, jest mniej więcej podobna do maski zwykłego traktora na gąsienicach, ale budka kierowcy jest tu specjalna: wysoka, mocno sklepiona. Nic dziwnego — na niej umieszczono specjalny maszt, z którego zwisa gruby kabel.

Dokąd prowadzi?

Do stojącej opodal, pod linią wysokiego napięcia niewielkiej budki. Dyrektor motorowo-traktorowej stacji parowej twierdzi, że od tej budki należy rozpocząć zapoznanie się z całym urządzeniem. Budka okazuje się podstacją, w której napięcie z 6 tys. wolt zamienia transformator na niższe — 1 tys. wolt, na jakim pracuje traktor.

Brygadier Kisielow, pracujący w gumowych rękawicach, przekręca korbę — prąd z linii wysokiego napięcia włączony został do transformatora. Za chwilę przekręceniem innej korby brygadier włącza prąd do traktora. Kabel, który widzieliśmy na maszcie traktora, prowadzi do podstacji. On jest przewodem prądu. Ma długość 800 m, ale może być przedłużony do 1.250 m i w takim promieniu od podstacji (ruchomej — na kółkach) może pracować traktor.

Rozlega się syrena — znak dla traktorzysty, że podstacja przekazuje prąd.

Za chwilę traktor ruszy.

Dyrektor Jarowoj objaśnia urządzenia traktora. Zainstalowano w nim dwa motory: pierwszy do pracy — 40-watowy o sile 42 HP i drugi do zwijania i rozwijania kabla — 2.2-watowy.

Traktor może wykonywać każdą pracę. Ciągnie 2—3 kultywatory, 3 siewniki, pług 5-skibowy z pogłębiaczem... Jest silniejszy od innych traktorów. Pod względem siły nie ustępuje mu rychło olbrzymi „Staliniec". O jego sile świadczy fakt, że może on wykonywać orkę do głębokości 35 cm i w ciągu 10 godzin zaorać 5 ha powierzchni.

No, a przede wszystkim jest b. opłacalny. Dyrektor Jarowoj przedstawia kalkulację kosztów orki 1 hektara. Wynika z tego, że orka traktorem spalinowym kosztuje 17 rubli, a traktorem elektrycznym tylko 10 rubli.

Ale to nie wszystko.

— Obsługa traktoru jest b. prosta. Traktorzysta nie jest narażony na żadne kłopoty. O, proszę!...

Dyr. Jarowoj przekręca kontakt. Cichy syk, sam objaśnia, że motor został włączony.

— A teraz naciskam biegi! — woła zza kierownicy dyr. Jarowoj. Pierwszy — szybkość 3 km!

TRAKTOR rusza. Pazury kultywatora zanurzają się w ziemię, która bryłkami rozsypuje się w wyraźne bruzdy. Tylko na chwilę, bo zaraz wpadają na nie z chrzęstem i grzechotem gęste zęby bron.

Szeroka smuga pyłu rośnie i znów przesłania wszystko. Zresztą traktor szybko się oddala, jadąc czwartym biegiem z szybkością maksymalną 6 km na godzinę.

Za chwilę musi zawracać, gdy zasięg kabla kończy się.

Ktoś mówi, że traktor elektryczny jest jak pies na długim łańcuchu. To prawda — kabel wiąże go z podstacją i nie puści dalej, niż sam sięga.

— No, ale podstację można przesuwać dowolnie wzdłuż linii wysokiego napięcia...

— Ale traktor może pracować tylko w pasie 1.250 m z jednej i z drugiej strony linii, czyli trzeba by przeciągać linię wysokiego napięcia równolegle w odległości 2,5 km jedna od drugiej...

Na te refleksje odpowiada dyrektor Jarowoj krótkim wyjaśnieniem:

— W tej chwili stacja prowadzi próby z 6 traktorami. W zależności od wyników tych prób pójdą dalsze prace nad ulepszeniem traktora.

— W każdym razie i to jest już cudowne — mówi największy znawca zagadnień technicznych w naszej grupie — ob. Wojciechowski z pow. gorlickiego.

To prawda — traktor elektryczny to „cudowna rzecz", stworzona przez konstruktorów radzieckich jako jeszcze jedna maszyna do wykorzystania energii elektrycznej, przepływającej nad ziemią ukraińską coraz gęstszą siecią po liniach wysokiego napięcia.

Piotr Ziarnik

Polsko-austriacka umowa handlowa

15 lipca br. została parafowana w Min. Handlu Zagranicznego polsko-austriacka umowa handlowa na czas do 31 lipca 1950 r. Ogólny obrót po obu stronach wynosi, w myśl umowy, ponad 40 miln. dolarów, co stanowi znaczny wzrost wartości wymiany handlowej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

RADIO

NIEDZIELA, 17 LIPCA

6.50 Sygnał czasu. 7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Muz. 8.00 Dziennik. 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muz. 10.20 „Gdzie grad bije — czapka pola nie nakryje", aud. regionalna. 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika. 13.10 Audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Niedziela na wsi. Koncert ze wsi Cyców, woj. lubelskie. 14.00 Pogad. naukowa. 14.10 „Wiersze i piosenki dla dzieci". 14.30 Ludowe pieśni buntownicze. 15.00 Borys Godunow — słuchowisko. 16.00 Dziennik. 16.20 Antoni Areński. 16.45 „Nowe książki". 17.00 Koncert rozr. 18.00 „Pan Tadeusz". 18.20 Mozart. 18.40 „Melodie świata". 20.20 Koncert. Trasm. z Krakowa do Czechosłowacji i Budapesztu. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. taneczna. 22.30 Wiad. sportowe. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Muzyka.

NASI CZYTELNICY piszą

CUDÓW NIE MA — ALE ZYSKI SĄ

Mam szczęście do cudów. 35 lat temu siedziałem w Moskwie w więzieniu za politykę. Pewnego dnia przyprowadzają do mej celi starego popa, skazanego na 5 lat. W więzieniu przyjaźń zawiera się szybko. A więc już po kilku dniach mój duchowny sąsiad, z szczerością rosyjskiej natury, opowiada mi za co spotkała go kara.

Cerkiew zaniedbana, sam w biedzie, więc się głowi jak tu sobie poradzić. „Cudów — powiada — oczywiście nie ma, ale widowisko zrobić można i dochód będzie".

I oto pewnego dnia w rzęsiście oświetlonej małej cerkiewce Moskwy nasz nowy znajomy ojciec Mikołaj odprawia uroczyście „wsienoszczuju", czyli nieszpory. W drugiej połowie nabożeństwa wygłasza kazanie. Z początku spokojnie i rzeczowo, ożywia się wciąż bardziej i bardziej i w końcu przechodzi w egzaltowany patos i z werwą fanatyka wyrzuca zebranym licznie wiernym ich przewinienia i ciężkie grzechy, tak ciężkie, że w obliczu ich Matka Boska płacze! Patrzcie, cud cud! W ołtarzu obraz Matki Boskiej oślepiająco oświetlony i z oczu istotnie spadają łzy. Tłum szalał albo leżał plackiem na podłodze, ale nikt tak, jak to miało miejsce u nas, stratowany nie był, bowiem ówczesny komendant miasta Moskwy natychmiast otoczył cerkiew wojskiem i nie czekając na zbadanie „cudownego zjawiska" przez profesorów teologii — zbadał co się działo za ołtarzem.

I znalazł u góry litrowy zbiornik wody, od zbiornika cieniutkie rurki do oczu Matki Boskiej, a przy ołtarzu od frontu guziczek! Ojciec Mikołaj za pomocą tego guziczka zmuszał Matkę Boską do płaczu.

Najciekawsze w tej historii jest to, że ojciec Mikołaj po odsiedzeniu swoich 5 lat za wspomniane oszustwo ukazał się nagle około roku 1924 w Polsce i powtórzył swój „cud" na kresach wschodnich w okolicy Radunia, woj. nowogrodzkie.

Policja sanacyjna mu „cud" zatwierdziła, „teolodzy" tym bardziej i pop Mikołaj błogosławił wszystkich prawosławnych w Polsce, rozjeżdżając po kraju wspaniałym autem, zakupionym z darów niezliczonych pielgrzymek do jego cudownego miejsca.

J. Lewandowicz
pow. Górowo, woj. olsztyńskie

Józef Morton

75)

DROGA OTWARTA

Rozpoczęła się ucieczka. Konie, krowy i świnie — wszystko to stanowiło zbyt smakowity kąsek dla uciekających, żeby go zostawiać wyposzczonym i bezwzględnym Austriakom. Kto więc na wsi nie zdążył schować swojego inwentarza, w ciągu paru godzin zostawał bez niczego. Podwoda za podwodą szła, a wszystkie z uciekającymi na północ.... Z nimi krowy, konie, świnie, ba nawet zboże!

Armia, która szykowała się do zagarnięcia pełnego zwycięstwa, nie mogła się okazać armią złodziejską, toteż za wszystko, co zabierano, płacono wśród targów i kłótni, ale tymi pieniędzmi można sobie było podetrzeć tyłek, bo na nic więcej się nie zdały.

Najwięcej tych pieniędzy dostało się Zawadzie. Napierw za dużą, prośną maciorę, potem za dwie krowy. Różnokolorowych papierków otrzymał cały zwit, lecz ile tego było w sumie, wcale nie wie, bo po prostu nie liczył ich. Co mu wręczył wysoki, rosyjski sierżant, rzucił od razu kobiecie na podołek i sarknął wspaniałomyślnie.

— Kupisz se korale!

Na samym ostatku, za krowami i świnią, wyprowadził ze stajni 2 piękne, kare konie. Zaprzągł je do wozu, parobek usiadł na przednim siedzeniu, lejce ujął do garści i Zawada zakrył oczy, odwrócił się co prędzej. Lecz długo potem nadsłuchiwał, turkotu swojego wozu, który nigdy, już nigdy nie powrócił z tej podwody, jak nie powróciły i konie. Jedno i drugie zaginęło gdzieś w zawierusze wojennej razem ze swoim furmanem, który dlatego tylko zastąpił Zawadę i pojechał z uciekającymi żołnierzami, ponieważ liczył na łatwe wzbogacenie się.

W dwa dni potem zabłąkany szrapnel spalił Zawadzie stodołę. Nazajutrz rano przyszła na świat Łucka, dziewucha jak cielica: duża, czerstwa, ale swoim przyjściem na świat zamordowała matkę.

Zwykłym trybem potoczyły się teraz dni jego życia. Trzeba było mu się żenić, zakładać jakby nową rodzinę, budować stodołę. Lecz już nigdy nie wrócił jego majątek do dawnej świetności, zamożności; przeciwnie, z każdym rokiem upadał on coraz bardziej. Nie wróciły już i dawne czasy, kiedy, zerwawszy się z łóżka przed wschodem słońca, kopaniem buta budził parobków, a dziewki popędzał łagodnym, gospodarskim słowem do szybszego ubierania się, zezując przy tym filuternie na okrągłe ich piersi, które, jakby naumyślnie wymykały się wtedy swojemu opięciu koszuli i jędrną rozkoszną bielą podpadały pod jego oczy.

Minęły te czasy! Pozostało tylko jedno: przyzwyczajenie do rannego wstawania i jedna, jedyna dziewka, stara i schorowana.

Zawsze czworo sług, duże ilości krów, cieląt, świń, dwa od parady, cztery do roboty — konie, masywnie, bogato wyglądające budynki — wszystko to odpłynęło w nieznane, utonęło w głębinie czasu minionego, jak utonęły w nim i różne piękne zwyczaje i obyczaje. Nastają teraz inne czasy, inne zwyczaje, ale jakież to dziwne zwyczaje, skoro Zawada musi się bać o swoją zagrodę! Jezus, Maria, o czymś takim nigdy w życiu nie pomyślałby ani jego dziadek, ani ojciec, a nawet on sam, kiedy przyszło mu się żenić i razem z matką swoją, przemierzał całą parafię wzdłuż i wszerz, zanim znalazł sobie dziesięć morgów i Wiktę do roboty. Cóż za Sodoma i Gomora! Z pewnością świat się wali, nastaje koniec świata, bo jak to, porujnować najpierw dwory, poniszczyć do szczętu, a potem jego i innych, co większych gospodarzy, co lepszych... Boga się nie boją, kościoła? Ani ludzi?

Tego dnia, kiedy rozmawiał z Florkiem pod kościołem, nie brał się do żadnej roboty. Pustymi oczami patrzył to na Magdę, to na Różę, wreszcie wyszedł na oborę. Tutaj, kiedy zobaczył, jak Witek zakładał do wozu konie, naraz przypomniał sobie dawne konie, zaginione ubiegłej wojny. Obydwa były też kare, jak i te. Takie samiutkie i też Ruscy brali je na podwodę...

— Wituś! — zawołał naraz Zawada ciepłym głosem. — Jak będziesz mógł, to nie rwij się, dziecko, w daleką drogę i uważaj dobrze na siebie Wituś, będziesz uważał? I żebyś mi dobrze nadstawiał ucha na wszystkie strony, co też ludzie pogadują między sobą.

(d. c. n.)

Bogacze wiejscy mają jeszcze wpływy
w Spółdzielniach Gminnych „Samopomoc Chłopska"
(Nasz korespondent donosi)

WALNE zebrania członków Gminnych Spółdzielni w województwie poznańskim i wybory zarządów wykazały, że masy chłopskie zrozumiały swoją ważność i znaczenie, że zdołały wyzwolić się spod wpływów bogaczy i spekulantów wiejskich. Składy personalne nowych zarządów spółdzielni, do których weszli mało- i średniorolni chłopi, robotnicy oraz nauczyciele wiejscy — świadczą najlepiej, że ogół chłopów czuje swą odpowiedzialność za gospodarkę ich spółdzielni.

TO uświadomienie i poczucie własnej siły nie wszędzie jeszcze — niestety — dotarło do chłopa. Sprawozdania z przebiegu wyborów w powiecie ostrowskim: z Miksztatu, Odolanowa i Wysocka, wykazują, że spekulanci i bogacze wiejscy mają tam jeszcze poważne wpływy. Sprytni spekulanci i bogacze podtrzymują wśród wiejskiego proletariatu kapitalistyczne kategorie myślenia, że spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ są raczej spółką akcyjną, a do zarządów i komisji rewizyjnych mogą wejść tylko ci, którzy mogą odpowiadać swym majątkiem za ewentualne straty i złą gospodarkę.

POGLĄD taki jest fałszywy. Samopomoc Chł., o czym każdy chłop winien wiedzieć, jest ostoją i obroną chłopa mało- i średniorolnego. Nie może ona być i nie jest dla bogaczy wiejskich, którzy pod przykrywką Samopomocy chcieliby uprawiać swe własne interesy i bałamucić chłopa.

Na szczęście ogół chłopów w Wielkopolsce jest już dostatecznie uświadomiony, a nieliczne już „oazy zacofania“ i wstecznictwa, podtrzymywane przez bogaczy wiejskich, same będą musiały się zlikwidować. J. Sz.

Dlaczego w sklepach Spółdzielni Gminnych
brak soli przemysłowej?

(g) Powiat krośnieński posiada bardzo dużo łąk. Są tu idealne warunki do rowoju hodowli bydła. Sprzyjają temu rozległe i wysoko wartościowe trawy nadodrzańskie.

Zbiór siana zapowiadał się w br. bardzo dobrze. Niestety, niesprzyjająca pogoda utrudniła ten zbiór. W dodatku sklepy „Samopomocy Chłopskiej“ nie zaopatrzyły się w sól przemysłową, którą można by użyć do konserwacji niedostatecznie wyschniętego siana. Brak soli bardzo utrudnia sprzęt.

Powyższych niedociągnięć winno się na przyszłość uniknąć. A chłopi mają prawo domagać się, by kierownictwo spółdzielni dbało o zaopatrzenie wsi w artykuły, których jest w kraju wbród.

5 zarządów gminnych i 42 koła terenowe
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(R) Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zyskuje w naszym powiecie coraz więcej zwolenników. Liczba członków wynosi obecnie 1.300. TPPR ma 5 zarządów gminnych i 42 koła terenowe.

Do wyróżniających się kół zaliczyć trzeba: Koło przy Sanatorium ZU w Kowanówku, przy Starostwie Powiatowym, przy Ubezpieczalni Społecznej, przy Młynie — „Słonawy“ i przy 2 tartakach Państwowych w Obornikach.

Zarząd Powiatowy tworzą: mgr Józef Krzyżaniak—wicestarosta, I wiceprezes Jan Smajda (wielki organizator TPPR na tut. terenie), II wiceprezes Władysław Biały prezes ZSCh, sekretarz Andrzej Piwarski — nacz. Urzędu Pocztowego, zast. Zygmunt Grochowski, przewodn. Pow. Zarz. ZMP i 10 członków.

Dwa lata ukrywał się
członek bandy UPA

(B) Bolesław Grundt z Grodziszczka w pow. szamotulskim, rolnik na 18 ha, od 2 lat zatrudniał u siebie w gospodarstwie niejakiego Józefa Barana. Ten ostatni przez cały okres nie został przez swego pracodawcę zameldowany we właściwym Biurze Ewidencji Ludności Zarządu Gminnego. W trybie postępowania administracyjnego Grundt został przez Starostwo ukarany za niezgłoszenie swego pracownika grzywną 30 tysięcy złotych, względnie 3 miesięcznym aresztem w razie niezapłacenia grzywny.

Podczas przesłuchania Barana przez władze bezpieczeństwa okazało się, że jest on „fałszywym Baranem" i że jego prawdziwe nazwisko brzmi Roman Radawiec, rodem z Ukrainy. Poza tym śledztwo wykazało, że Radawiec przed przybyciem na teren powiatu szamotulskiego był członkiem bandy UPA i grasował na terenie powiatu jarosławskiego. Eks - bandytę, którego oddano do dyspozycji prokuratora — czeka zasłużona kara za udział w napadach.

Współpraca Sekcji Kobiet SL z Ligą Kobiet
daje doskonałe rezultaty

W powiecie Wschowa jest w każdej bez wyjątku gromadzie Koło Stronnictwa Ludowego. Nic więc dziwnego, że i Sekcje Kobiet SL organizacyjnie i ideologicznie są silne. Istnieje stały kontakt i współpraca Sekcji Kobiet z Ligą Kobiet w mieście i na wsiach. Współpraca ta daje korzystne i efektowne wyniki.

Na ostatnim wspólnym zebraniu omawiano zagadnienia pokoju, spółdzielczości i współzawodnictwa. Współdziałaniu miasta ze wsią szczególnie w okresie żniwnym poświęcono dużo czasu.

Kilkadziesiąt członkiń zadeklarowało pomoc żniwną najbardziej potrzebującym pomocy gospodarstwom rolnym. Te członkinie, którym praca zawodowa nie pozwala na całodzienny wyjazd z miasta, też nie chcą pozostać bezczynne zgłosiły więc chęć pracy na innym polu.

Postanowiły mianowicie pracować przy odgruzowywaniu miasta. Utworzyły 4 kolumny robocze — razem 43 osoby, które przez okres żniw będą pracować w godzinach popołudniowych przy odgruzowywaniu.

Brawo Wschowianki! Każda praca w dobie odbudowy państwa jest ważna i potrzebna. Praca na roli i w mieście zasługuje na uznanie.

Z ramienia Zarządu Woj. SL w zebraniu wzięła udział kol. Prakseda Liebthelówna. (cz)

5 par bliźniąt
w Obornikach

(R) Powiatowe miasto Oborniki wykazuje po wojnie wielki przyrost ludności. W minionym półroczu Urząd Stanu Cywilnego zanotował urodzenie 5 par bliźniąt.

Powiat gorzowski ma już
3 karetki Pogotowia Ratunkowego

(sz) Stacja PCK w Gorzowie otrzymała ostatnio 3 karetki Pogotowia Ratunkowego. Karetki rozpoczęły pracę 1 bm i osiągnęły już „duży sukces“.

Z powodu braku lekarzy w PCK karetki przywożą chorych do Szpitala Miejskiego, a w niegroźnych wypadkach pielęgniarka PCK udziela chorym pomocy na miejscu.

Przypuszczamy, że karetki PCK mogą oddać nieocenione usługi potrzebującym natychmiastowej pomocy lekarskiej, zwłaszcza chłopom z odległych gromad.

Pogotowie Ratunkowe czynne jest całą dobę. Wzywać telefonicznie pod nr. 999.

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych
wykonała plan półroczny z nadwyżką

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych wykonała w pierwszym półroczu rb. plan produkcyjny w 108,15 proc. Sukces ten zawdzięcza ona przede wszystkim dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy. Średnia stopa wykonania normy w ostatnim kwartale wzrosła w fabryce o 149 proc.

Na czoło przodowników pracy wysunęli się w czerwcu formierze: Pytlak, który wykonał 282 proc. normy, Pawłowski — 270 proc. i Płotkowiak — 253 proc. normy. 7 innych formiarzy przekroczyło normy o 50 proc.

Wśród tokarzy przoduje Kucik, który wykonał 204 proc. normy, 14 innych tokarzy wykonało normę w 120 proc. Wielowarsztatowiec Wałkowiak wykonał 248 proc. normy.

Z początkiem lipca br. robotnicy Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych wprowadzili współzawodnictwo międzyoddziałowe. Do współzawodnictwa przystąpili również pracownicy umysłowi.

966 koni zarejestrowano w pięciu gminach

(R) W ubiegłym tygodniu odbyła się w gminie Oborniki — Północ rejestracja koni. W czterech punktach spędu: w Bąblinie, Rożnowie, w Ludomach i Łukowie, komisja dokonała opisów koni i podziału na 5 kategorii.

Łącznie we wszystkich gminach zarejestrowano 966 koni, klaczy zarodowych i ogierów, które otrzymały książeczki tożsamości.

Rejestracji nie podlegały konie, urodzone od roku 1947. Stan ogólny koni był zadowalający.

Podobne rejestracje odbyły się w gminach Oborniki-Południe, Ryczywół, Rogoźno i Murowana Goślina.

Trzeci etap współzawodnictwa
poznańskich i szczecińskich odzieżowców

Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego obejmujące 13 fabryk i około 5 tys. pracowników oraz Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego obejmujące 3 fabryki a zatrudniające około 2.300 osób, rozpoczęły z dniem 1 bm. III etap współzawodnictwa międzyzakładowego, który będzie trwać do 30 września br.

Umowa przewiduje punktację za wykonanie kwartalnego planu produkcyjnego, za procent biorących udział we współzawodnictwie indywidualnym i zbiorowym, za jakość produkcji, za dyscyplinę pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Specjalnie powołana Komisja Współzawodnictwa obliczy po upływie kwartału — na podstawie miesięcznych sprawozdań — wyniki współzawodnictwa.

Nad Wartą

(sz) ORMO-wcy powiatu kępińskiego postanowili w br. zorganizować współpracę ze wsią na szerszą skalę. Wyjechali więc na żniwa do Państwowych Majątków Rolnych, gdzie przodownicy rolni przyjmują ich z prawdziwym zadowoleniem. W ubiegłym roku ORMO-wcy pracowali w czasie żniw u chłopów.

**

(sz) W pow. kępińskim ZSCh prowadzi 14 świetlic wiejskich. 9 świetlic posiada biblioteki, ofiarowane przez Zarząd Główny ZSCh, liczące ponad 60 tomów każda.

**

(sz) Na zebraniu kaliskiego Koła Ligi Kobiet omawiano szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych oraz pomoc w akcji żniwnej. Ten temat nie przypadł do gustu Kaliszankom, bo do pracy zgłosiło się zaledwie 25 kobiet. Jak na Kalisz stanowczo mało.

**

Studium wstępne Uniwersytetu Poznańskiego przygotowało do studiów wyższych w nadchodzącym roku szkolnym 235 osób spośród młodzieży robotniczo - chłopskiej. 21 absolwentów będzie pobierało naukę na wydz. humanistycznym U.P., 56 na wydz. Prawno-Ekonomicznym, 56 na Wydz. Lekarskim, 69 — na wydz. Rolniczo-Leśnym, 22 na wydz. Matematyczno-Fizycznym i 10 na wydz. Farmaceutycznym. Od rozpoczęcia pracy studium przygotowało już do pobierania nauki na wyższych uczelniach 526 osób.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne“ za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-82013